Napływ migrantów na granice z Litwą i Polską to „Operacja Śluza”, starannie przygotowany plan białoruskich służb – pisze białoruski dziennikarz



Białoruś już 10 lat temu opracowała realizowaną teraz akcję sprowadzania migrantów na granice z państwami UE – pisze na swoim blogu białoruski dziennikarz Tadeusz Giczan. Nielegalną migrację Irakijczyków na Litwę i do Polski wspierają służby i państwowe przedsiębiorstwa, osobiście zachęca też do niej Alaksandr Łukaszenka.

Liczba migrantów próbujących nielegalnie przekroczyć granicę z Białorusią i Litwą w ostatnim czasie gwałtownie się zwiększyła, to efekt zorganizowanych działań władz Białorusi – zaznacza Giczan, który przeanalizował dostępne w internecie informacje na ten temat.

Zdaniem Giczana Białoruś realizuje „Operację Śluza”, która została opracowana jeszcze w latach 2010-11 przez szefów KGB i OSAM – specjalnej jednostki wojsk pogranicznych. Wówczas przerzucanie migrantów przez unijną granicę miało wymusić na Unii Europejskiej przekazanie Białorusi pomocy finansowej na uszczelnienie granicy. Plan się powiódł – rząd w Mińsku

otrzymał na ten cel z UE dziesiątki milionów euro.

O „Operacji Śluza" informowała opozycyjna, działająca w Warszawie organizacja byłych oficerów białoruskich służb – BYPOL. Według niej obecnie skala tej akcji jest o wiele większa; a przerzut ludzi pod unijne granice wspiera cały szereg białoruskich służb, w tym wojsko.

> *Officers of @Frontex who are helping Lithuanians to guard the border have spotted a group of migrants being escorted to Lithuania by a Belarusian border guards' vehicle. Also yesterday a Lithuanian farmer took a picture of Belarusian border guards removing a barbed-wire fence. pic.twitter.com/NjWr3xZ9J3*
>
> *— Tadeusz Giczan (@TadeuszGiczan) August 3, 2021*

Jak opisuje Giczan, cała akcja rozpoczęła się krótko po zmuszeniu do lądowania na lotnisku w Mińsku 23 maja br. samolotu linii Ryanair, którym podróżował opozycyjny bloger Raman Pratasiewicz. Mężczyznę natychmiast aresztowano, w odpowiedzi UE nałożyła na białoruski reżim dodatkowe sankcje. Krótko po tym wydarzeniu Łukaszenka publicznie ogłosił, że Białoruś nie będzie przeszkadzać ludziom próbującym się przedostać na teren UE. Jego wystąpienie było wielokrotnie emitowane w irackiej telewizji publicznej – podkreśla białoruski dziennikarz.

Irakijczycy na Białoruś mogli się dostać dzięki zwiększeniu liczby i przepustowości połączeń między irackimi miastami a Mińskiem. Jeszcze na początku 2021 roku między Irakiem i Białorusią latał tylko jeden samolot w tygodniu, w maju liczba połączeń zaczęła gwałtownie rosnąć.

Przybyszy z Iraku obsługiwała podlegająca Łukaszence państwowa firma Centrkurort, która współpracowała z irackimi biurami podróży. Po wylądowaniu w Mińsku Irakijczycy otrzymywali wizy

turystyczne. Duża część z nich udawała się następnie w pobliże granicy z Litwą i próbowała ją nielegalnie przekroczyć. Część z nich korzystała z pomocy przemytników, którym płaciła 1000-1500 dolarów za przewiezienie do Wilna.

W nielegalnym przekraczaniu granicy migrantom pomagały krążące po internecie napisane po arabsku instrukcje, ale i działania białoruskich służb – zaznacza Giczan. Na nagraniach FRONTEX-u widać białoruskie służby eskortujące kolumny udających się pod granicę migrantów. Irakijczyków pod granicę podwoziły również autobusy białoruskiego wojska. Dziennikarz przypomina też nagrania pokazujące, jak białoruscy funkcjonariusze wypychają uchodźców z terytorium Białorusi i blokują im ewentualny powrót.

Giczan opisuje, że strumień migrantów był pierwotnie kierowany przez Białoruś głównie na terytorium Litwy. Po ogłoszeniu rządu w Wilnie, że Litwa będzie zawracać na granicy osoby próbujące ją nielegalnie przekroczyć i podjęciu przez Litwę realnych działań, Białoruś przekierowała migrantów na szlaki wiodące do granic z Polską i Łotwą – relacjonuje dziennikarz.

Przepuszczanie migrantów w kierunku polskiej granicy i uniemożliwianie im powrotu na Białoruś nie jest więc „do końca celowym atakiem", ale raczej konsekwencją skutecznego zablokowania granicy z Litwą, która była pierwszym celem białoruskiej akcji – wyjaśnia Giczan.

„Dopóki granice Białorusi z Polską i Łotwą pozostają nieszczelne, można spodziewać się, że operacja Śluza nadal będzie trwała. A patrząc na to, co się dzieje w tej chwili w Polsce, nie można wykluczać, że kolejny, tym razem zaplanowany atak, będzie wymierzony właśnie w Polskę" – ostrzega dziennikarz.

Źródło: PAP.